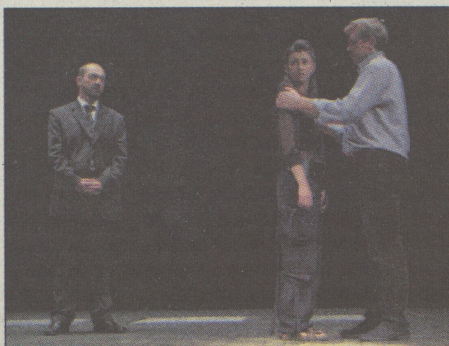


ROZMOWA o *Antygonie*

Świat bez Boga

W sobotę w Teatrze im. A. Mickiewicza odbędzie się premiera „Antygony” Jeana Anouilha. O przedstawieniu rozmawiamy z reżyserem Bogdanem Toszą



LESZEK PILICHOWSKI

Bogdan Tosza (z prawej) podczas prób z aktorami

ALEKSANDRA SZUMLIŃSKA: Czym różni się wersja Anouilha od „Antygony” Sofoklesa?

BOGDAN TOSZA: Lepsze byłoby pytanie, dlaczego Anouilh postanowił odświeżyć mityczną tragedię. „Antygoną” Anouilha powstawała w czasie II wojny światowej. Jest więc w jakimś sensie wyrażeniem emocji człowieka, który widzi okrucieństwa wojny. Swoje doświadczenia pokazuje przez mit, aktualizuje go. Postaci i wybory są te same. Jednak w świecie opisywanym przez francuskiego pisarza nie ma Tyrezjasza, który u Sofoklesa mówił o przestrzeganiu boskich praw. Jest to więc rzeczywistość pozbawiona Boga.

Czy współczesny widz zrozumie sztukę, która opowiada o wyborach podejmowanych podczas wojny?

– Tu nie chodzi o wojnę, ważna jest postawa. Antygoną jest osobą, która ma swoje zasady, swoje zdanie i potrafi je powiedzieć. Nawet wtedy, kiedy wszyscy inni rezygnują z walki i machają ręką, mówiąc: niech tak będzie. Okoliczności, w których mówi tłumowi: „nie”, nie mają znaczenia. Antygoną mogłaby być i żyje w każdej rzeczywistości. Przypomnijmy sobie, jak Marek Kotański budował domy dla chorych w małych miasteczkach. Ludzie nie chcieli u siebie narkomanów, rzucali kamieniami. Ale byli wśród mieszkańców miasteczek tacy, którzy mówili: stop, nie róbcie tego, ci ludzie mają prawo żyć. To właśnie Antygoną.

Czyli o czym tak naprawdę mówi „Antygoną”?

– O nonkonformizmie. A także o fałszu, zdradzie, wygodyctwie, miłości, wybaczeniu, byciu sobą wbrew przeciwnościom.

Patronat nad premierą objęła „Gazeta Wyborcza”.
Więcej o przedstawieniu oraz inne informacje kulturalne – w „Gazecie Co Jest Grane”